

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Papierowe zwycięstwa

Koszmarem jest antywęglowa polityka Unii Europejskiej. Piszę o tym od lat. Do znużenia. Od kilku miesięcy szukam odpowiedzi na proste pytanie: Jak polityka antywęglowa ma się do planów reindustrializacji krajów Unii Europejskiej? Z mediów wylewają się informacje o kolejnych pomysłach, przez które mogą paść na przykład: hutnictwo, przemysł cementowy, energetyka węglowa, a nawet część przemysłu koksochemicznego. My, JSW, możemy paść. Jeżeli nie będzie hutnictwa europejskiego, nasza egzystencja stoi pod gigantycznym znakiem zapytania.

W skandalach, skandalikach, wojnach i wojenkach propagandowych znów utonęła nieśmiała debata o tym, co z przemysłem Europy. Moim zdaniem to ważne pytanie, ponieważ JSW bez europejskiego przemysłu padnie. Potrzebne są nam huty i koksownie, żeby mieć rynek zbytu. Tymczasem z przerażeniem patrzę na kolejne informacje o tym, że Komisja Europejska chce na przykład wprowadzić normy emisji dwutlenku węgla i innych związków chemicznych nieosiągalne przez energetykę węglową i hutnictwo. Przy obecnym rozwoju techniki jest to niemożliwe. Unijny dyktat to zabawa na zasadzie: Kto wymyśli niemożliwe? Byłoby to nawet zabawne, gdyby nie dotyczyło naszej gospodarki i naszej Spółki.

Najtragiczniejsze jest to, że w zamian nic się nie proponuje. Rozumiałbym logikę polityki antywęglowej,



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

... ..
Na papierze można odnieść każde zwycięstwo. Jednak czy naprawdę chodzi nam o papierowe zwycięstwa?

gdyby na przykład Komisja Europejska zapewniła środki na tworzenie miejsc pracy w innych sektorach niż górnictwo, hutnictwo i energetyka węglowa. Jednak takiej oferty nie ma. Nie ma oferty wsparcia dla działań, dzięki którym na przykład na Śląsku powstaną inne gałęzie przemysłu. Są tylko urzędniczy nakaz i zestaw proponowanych kar za nieprzestrzeganie go. Grozi nam sytuacja, że mimo międzynarodowych umów nie będziemy mogli decydować o tym, z jakich paliw wolno nam korzystać. Tak, w połowie marca 2017 roku nastrój mam fatalny.

Zgodnie z projektami unijnych regulacji do 2030 roku energetyka powinna zredukować emisję dwutlenku węgla o 43 proc. To gigantyczne wyzwanie. Uruchomiłem wyobraźnię, aby stworzyć obraz przemysłowy krajów Unii Europejskiej. To trudne zadanie. Unijnym urzędnikom wydaje się, że będziemy żyć dzięki wdrożeniu najnowszych technologii, informatyce i zielonej energii. Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że nie tak dawno tej samej grupie urzędników wydawało się, że kilka krajów unijnych zmonopolizuje produkcję wiatraków, instalacji solarnych do wytwarzania energii pod wpływem promieni słonecznych, produkcję samochodów elektrycznych itp. Otóż nasi konkurenci z Azji i Ameryki okazali się skuteczniejsi. Na papierze można odnieść każde zwycięstwo. Jednak czy naprawdę chodzi nam o papierowe zwycięstwa? ❧



KOMENTUJE MAKSYMILIAN KLANK

wiceprezes FASING SA, były prezes KW i KHW

Niewdzięczne zajęcie

Połączenie Katowickiego Holdingu Węglowego i Polskiej Grupy Górniczej jest przesądzone. Na razie nie można mówić o sukcesie, ponieważ celem tej operacji nie jest zmiana organizacyjna. Jeżeli dobrze zrozumiałem intencje Ministerstwa Energii, chodzi o to, aby w połączonej firmie kopalnie mogły realizować bieżące zadania i rozwijać się, a załogi zaczęły myśleć o połączonych spółkach – to moja firma. Wiem, że trzeba podejmować decyzje pod presją czasu, ale doradzam spokojne czekanie na efekty. Górnictwo jest zbyt poważnym przedsięwzięciem, aby oczekiwać wyłącznie szybkich efektów. Jeżeli patrzymy w przyszłość, to rok straty czy rok zysku nic nie oznacza. O tym, czy górnictwo się opłaca, decydują dziesięciolecia. Dlatego zachęcam do patrzenia na naszą branżę w takiej perspektywie. Chwilowy efekt w górnictwie nie powinien mieć istotnego znaczenia. Nieważne, czy chodzi o stratę czy o zysk. Wydobywanie węgla jest zbyt poważnym przedsięwzięciem, aby miały na niego wpływ doraźne sytuacje.

Z tego powodu jestem przeciwnikiem propagandowego wykorzystywania nawet najbardziej spektakularnych wyników, jeżeli z góry wiadomo, że są one w znacznej części efektem sprzyjającego zbiegu okoliczności, a nie efektem dyscypliny ekonomicznej, efektywności i wydajności. W przeszłości było bardzo dużo spektakularnych sukcesów i porażek. Brakowało natomiast perspektywicznej koncepcji, która ustaliłaby na wiele lat miejsce górnictwa w naszej gospodarce, jego znaczenie dla energetyki, dla systemu gospodarczego Polski i regionu śląskiego. Mam nadzieję, że obecne działania Ministerstwa Energii zakończą się sformulowaniem takiej koncepcji. Po raz pierwszy od długiego czasu widzę systematyczną pracę skoncentrowaną na naprawie branży. Czy można już w tej chwili określić rezultat? Nie można. Jednak to nie znaczy, że lepiej nic nie robić i czekać, aż coś się samo zrobi.

Moim zdaniem wielką rolę do spełnienia mają zarządy spółek węglowych. Byłem prezesem Katowickiego Holdingu Węglowego i Kompanii Węglowej. Wiem, jak bardzo menedżer potrzebuje sukcesu w trudnym czasie. Jednak wiem także, że warto poczekać z jego ogłaszaniem i zachować ostrożność w optymizmie, ponieważ górnictwo to nie tylko prosty rachunek sprowadzający się do kosztów, cen i zysku bądź straty. Codziennie mamy do czynienia z naturą, która jest nieprzewidywalna. Trzeba także umieć powiedzieć politykom odpowiedzialnym za górnictwo, jakie są korzyści z ich decyzji, ale także nie ukrywać ryzyka. Politycy zaś muszą potrafić zrozumieć, że specyfika branży wymaga czegoś więcej niż tylko prostego nacisku na efektywność. W dodatku menedżerowie i politycy powinni umieć przekonać załogi górnicze, że mimo obiektywnie słusznych oczekiwań nie da się ich spełnić, ponieważ najzwyczajniej nie ma na to pieniędzy. Na własnej skórze przekonałem się, jak trudne to zadanie.

Zdaję sobie sprawę, że politykom sukces jest bardzo potrzebny. Moim zdaniem większym sukcesem jest zbudowanie solidnych fundamentów pod rozwój w następnych latach niż oczekiwanie na osiągnięcia krótkotrwałe. Naprawa górnictwa jest zajęciem niewdzięcznym, bo wymaga mozolnej pracy, wielkiej konsekwencji i najczęściej efekty widać dopiero po latach. Człowiek narobi się, a śmietankę spijają inni. Trzeba umieć pogodzić się z tym. ❧

KIJ W MROWISKO

Wybrano przyszłość dla ludzi



Przyszłość Jastrzębskiej Spółki Węglowej zależy nie tylko od cen węgla kokсового. Jeżeli Spółka chce przetrwać, musi możliwie szybko dostosowywać się do sytuacji rynkowej. Nie odkrywam niczego nowego, ale zastanawiam się, dlaczego tak oczywista prawda bardzo często ginie w debatach poświęconych planom na najbliższe lata. Uważałem, że wszystko powinno być jasne, ponieważ od 2016 roku wiadomo, jakie cele stoją przed JSW i w jaki sposób można je osiągnąć. Podstawowym warunkiem utrzymania firmy jest zachowanie przez nią płynności finansowej. Temat był tyle razy poruszany przez media, że chyba już nikomu nie trzeba tłumaczyć, jak bardzo ważna jest zdolność regulowania swoich zobowiązań. Jeżeli firma nie może ich regulować – to pada. Przypomnę, że rok temu upadek JSW był bardzo prawdopodobny, a stan zagrożenia odczuwała cała załoga. Spółka nie padła tylko dlatego, że został opracowany plan jej ratowania, pracownicy poświęcili część swoich zarobków, a instytucje finansowe spojrzały przychylnym okiem na firmę.

Za przychylność trzeba było zapłacić wysoką cenę. JSW zdecydowała się między innymi przekazać kopalnię Krupiński do Spółki Restrukturyzacji Kopalń. Był to jeden z twardych warunków przychylności instytucji finansowych. Gdy było fatalnie, decyzje przyjmowano z przygnębieniem i ze zrozumieniem. To naturalna reakcja. Kiedy tylko sytuacja rynkowa się poprawiła, powstał ruch skierowany przeciwko tej decyzji. Jaka jest propozycja? Otóż JSW musi zatrzymać Krupińskiego, bo to bardzo dobry interes. Przecież proponowano przeciwnikom przekazania Krupińskiego do SRK, aby powołali spółkę pracowniczą. Na ten temat panuje milczenie.

Zarzuca się natomiast zarządowi i akcjonariuszowi większościowemu, że działa na rzecz interesów niemieckich. Hasło „nie oddamy Niemcowi Krupola” jest wyłącznie wmawianiem Ministerstwu Energii złych intencji. To dla mnie wielkie zaskoczenie, że ministrom odpowiedzialnym za górnictwo można zarzucać zbytnią



GRZEGORZ JANIK

poseł RP

... ..
Przeciwnicy polityki Ministerstwa Energii służą obcym wpływom. Nie wiem, czy to tak zwany pozytywny idiotyzm czy wyrachowanie. Nieważne. Ważny jest efekt końcowy.

rozważę w podejmowaniu decyzji i niespotykaną dotąd ostrożność w rozmowach ze stroną społeczną. Pełna otwartość na argumenty, transparentność podejmowanych decyzji, precyzyjne ich uzasadnianie, godzenie ekonomii z oczekiwaniami strony społecznej, pakiety osłonowe – to wszystko daje załogom górniczym poczucie stabilizacji. Opozycja ma pretensje, że naprawa górnictwa nie polega wyłącznie na realizowaniu zasad drapieżnego rynku, ale na próbie stworzenia dla węgla rynku takiego jak dla każdego paliwa. Rząd obrywa za to, że przeciwstawia się antywęglowej polityce Unii Europejskiej. Zdumiewa mnie, że wśród osób zarzucających Ministerstwu Energii politykę sprzyjającą proniemieckiemu lobby są działacze związkowi, którzy doskonale znają założenia przyświecające polskiej polityce węglowej.

Miałem okazję dyskutować na ten temat z dziennikarzem Nowego Górnika. Pytał mnie, jak wytłumaczę te zarzuty. Po pierwsze: nie są to zarzuty, ale pomówienia. Po drugie: podejrzewam, że przeciwnicy polityki Ministerstwa Energii służą obcym wpływom. Nie wiem, czy to tak zwany pozytywny idiotyzm czy wyrachowanie. Nieważne. Ważny jest efekt końcowy. Bezrefleksyjne upieranie się przy tym, aby Krupiński pozostał w JSW, może doprowadzić Spółkę do trudnej sytuacji i wtedy będzie ona łatwym łupem dla obcego kapitału. Sam Krupiński mógłby być kopalnią perspektywiczną, ale tylko wtedy, gdyby miał złoża ornontowickie. Nie ma tego złoża i nie ma o czym mówić! Oddanie tej kopalni do SRK powoduje, że nie dostanie się ona w niepowołane ręce. Każde inne rozwiązanie stwarza szansę, że zostanie ona w końcu przejęta przez obcy kapitał.

Wiele razy obliczaliśmy, w jakich warunkach rynkowych Krupiński nie pogrzeje Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Z analiz wynika, że takich warunków rynkowych nie ma. Oddanie kopalni do Spółki Restrukturyzacji Kopalń nie jest decyzją miłą. Jednak kładąc na szali przyszłość 21 tys. pracowników JSW i jedną kopalnię, rozsądniejsze jest wybranie przyszłości dla 21 tys. zatrudnionych w spółce. To także wybór gwarantujący byt dla 21 tys. rodzin. ❧